

EDWARD SOCZEWIŃSKI

ur. 1928; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	wakacje, kolonie, Zaklików, wspomnienia z dzieciństwa, działania wojenne, Niemcy, Alianci

Ludzie układali różne żarty

Jak byłem na koloni, to była taka zabawna sytuacja, bo jeden z tych kolonistów nazywał się Bąk, a drugi Pszczoła. Ten Pszczoła zresztą mieszkał niedaleko mnie. I kiedyś Bąk szukał Pszczoły. Miał jakąś sprawę. Kolega pomagał i zawołał: „Pszczola, Bąk cię woła!” No i towarzystwo się roześmiało. Tak że później powtarzali ten wierszyk. Takie czasem były zabawne historie.

Mieliśmy kolegę ze Lwowa. To był maj 1943 roku, już w szkole chemicznej. W tym czasie Niemcy już przegrywali wojnę w Afryce. Jak wiadomo, tam w listopadzie była bitwa pod El Alamein. No i potem pogonili Niemców w kierunku zachodnim przez Libię. Natomiast była też inwazja amerykańsko-angielska w Maroku i w Algierze, no i walki były potem o Tunis. I w maju, to już była ostateczna klęska Niemców. Właściwie nawet nie zdołali ich wycofać, bo już w powietrzu dominowali alianci. To tam chyba ze sto tysięcy Niemców wzięli do niewoli. Niemcy oczywiście nie nagłaśniali tego, tylko musieli przyznać, że nastąpiła planowa ewakuacja z Afryki. A kolega Jurek Milewski narysował nogę amerykańskiego żołnierza z oznaczeniem, chorągiewką, kopiącego tą nogą niemieckiego żołnierza w tyłek, lecącego w powietrzu. A podpis był: „Planowe wycofanie się armii niemieckiej z Afryki”

Była taka piosenka „Czemu ty dziewczyno pod jaworem stoisz? Czy cię słońce piecze, czy się deszczu boisz?” Ona odpowiada, że: „Na Jasieńka czekam, dlatego tu stoję” Ale przerobili to w ten sposób „Czego ty Hitlerze tak pod Moskwą stoisz? Czy cię słońko piecze czy się Ruskich boisz? - Słońko mnie nie piecze, Ruskich się nie boję, dupa mi przymarzła, dlatego tu stoję” A jeszcze czytałem w takiej książce „Wojna warszawsko- niemiecka” taki dowcip, jak Rudolf Hess poleciał do Anglii. Poleciał, bo uwierzył, że przekona Anglików, żeby zawarli pokój z Hitlerem. Ale to się nie udało, bo go zamknęli jako zbrodniarza wojennego. No i nasi ułożyli taki wierszyk: „Zaginął pies, wabi się Hess, odprowadzić sukinsyna za nagrodą do Berlina” Ludzie takie żarty układali.

Data i miejsce nagrania	2008-10-06, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"